



Problem grecki tylko odłożony, nie rozwiązany

Eurodolar przy 1,40

Wczorajsze popołudniowe doniesienia o impasie w rozmowach między Unią Europejską a bankami popsły nastroje przed spotkaniem przywódców państw w Brukseli. W reakcji na te doniesienia kurs eurodolara zaczął gwałtownie się osuwać docierając do okolic wartości 1,38. Na szczęście poziom ten przy którym przebiega również linia trendu

wzrostowego wytrzymał napór niedźwiedzi i w miarę zbliżania się do szczytu para EUR/USD zawracał do góry. Przyspieszenie nastąpiło po doniesieniach medialnych, że Kraj Środka zgodził się zainwestować w europejski fundusz ratunkowy. W tej sprawie odbędą się dziś rozmowy pomiędzy prezydentem Francji i Chin. To pozytywna wiadomość, lecz warto wstrzymać się i poczekać na konkrety. Również w dobrym tonie zabrzmiał wczoraj komunikat po



posiedzeniu Rady Europejskiej. Ustalono na nim m.in., że wszystkie 27 państw akceptuje potrzebę dokapitalizowania banków, które będą musiały zwiększyć wskaźnik wymaganych kapitałów do 9% z obecnych 5% do czerwca 2012 roku. Martwiące może być to, że muszą go najpierw poszukać na rynku, co w niektórych przypadkach może być ciężkie i zapewne skończy się na wyciągnięciu ręki do (i tak już zadłużonego) rządu i EFSF. Mimo jednak tego w nocy ze środy na czwartek eurodolar znów oscylował wokół poziomu 1,39. Przebicie go nie nastąpiło jednak zbyt szybko, nadal klimat psuł brak porozumienia z bankami ws. umorzenia długu Grecji. Dopiero osiągnięcie konsensusu w tej sprawie pozwoliło

zakończyć długie nocne rozmowy. Wtedy też zaprezentowano ustalenia liderów Eurogrupy. Ostatecznie potwierdzono, że EFSF zostanie zlewarowany do poziomu 1 mld euro, szczegóły w tej sprawie zostaną przygotowane do końca listopada. Natomiast „dobrowolna” redukcja długu sięgnie 50%. Tutaj także nie zaprezentowano żadnych głębszych, gruntownych informacji. Wiadomo, że dzięki temu dług Grecji spadnie o 100 mld euro. Mimo, że jest to aż połowa zadłużenia będącego w posiadaniu sektora prywatnego, to w relacji do całości stanowi to jedynie około 30%. Dlatego też nie jest to na tyle pozytywne ustalenie na ile mogło by się wydawać. Patrząc po wykresie eurodolara, który dziś oscyluje powyżej



poziomu 1,40 można jednak odnieść wrażenie, że politycy ogólnym zagadnieniami i potwierdzeniem tego co rynek wiedział już dawno znów kupił sobie czas i zaufanie inwestorów. Żadne bowiem z postanowień nie rozwiązuje strukturalnie problemów Grecji. Póki tamtejsza gospodarka nie zacznie wracać na ścieżkę wzrostu to groźba bankructwa nadal jest bardzo realna.

Złoty mocno zyskuje

Mocne wzrosty na głównej parze walutowej przyczyniły się do zdecydowanego umocnienia rodzimej waluty. Jeszcze na zamknięciu wczorajszej sesji europejskiej kurs EUR/PLN sięgał poziomu 4,3950, zaś USD/PLN 3,18. Dziś

rano natomiast zagraniczne waluty można kupić sporo taniej. Amerykański dolar kosztuje 3 złote 10 groszy, a euro 4 złote 34 groszy. Zadowolenie świata finansowego z wczorajszych postanowień jest ogromne. Warto się jednak zastanowić, czy nie jest to reakcja nadmierna, bowiem liderzy państw Strefy Euro tak naprawdę potwierdzili tylko to czego można było się spodziewać, a konkretów znów zabrakło.

Dziś ważne dane z USA

Przedostatnia sesja w tym tygodniu przyniesie inwestorom trzy istotne publikacje makro. Wszystkie będą pochodziły zza oceanu, a pierwsze dwie z nich pojawią się dopiero o godzinie 14:30. Poznamy wówczas przede wszystkim



wstępny odczyt dynamiki PKB za III kw. Według prognoz ma ona wynieść 2,4% r/r, podczas gdy poprzednio było to 1,3%. Jednocześnie napłyną dane o liczbie nowych wniosków o zasiłek dla bezrobotnych, która w tym tygodniu ma nieznacznie spaść do 400 tys. z poprzednich 403 tys. Z kolei na godzinę 16:00 zaplanowano publikację dynamiki indeksu podpisanych umów kupna domów. Zgodnie z oczekiwaniami powinna wzrosnąć do 0,2% m/m, co byłoby wynikiem znacznie lepszym niż poprzednie -1,2%.

Michał Mąkosa

FMC Management

www.fmcm.pl

